

Lwów, dnia 13. października 1904.

Aleg. 209

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1902/3 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Wysoki Sejmie!

Poprzednie sprawozdanie komisji szkolnej, za lata 1900/1 i 1901/2 stwierdziło, opierając się na danych podanych przez Radę szkolną krajową, w porównaniu z latami poprzednimi wzrost liczby dzieci uczęszczających do szkół w tych gminach, które mają szkoły lub leżą w zakresie szkół czynnych. Wzrost ten, wynosił co do dzieci od lat 6 do 12 w r. 1900/1 3·8%, w r. 1901/2 4·18%; co do dzieci zaś od 13 do 15 roku życia w pierwszym z tych lat 6·3%, w drugim zaś 5·3%. Cyfry przytoczone za rok sprawozdawczy 1902/3 pozwalają stwierdzić tendencję ku stałemu wzrostowi, w roku tym bowiem było dzieci uczęszczających do szkół, we wieku od lat 6 do 12 o 7·42%, we wieku zaś od lat 13 do 15 o 9·87% więcej. Mimo tego jednak liczba dzieci we wieku od lat 6 do 12, nie pobierających żadnej nauki tylko w tych gminach, które mają szkołę czynną lub leżą w zakresie takiej szkoły, wynosiła w roku sprawozdawczym, jakkolwiek o 5·79% obowiązanych mniej od poprzedniego, przecież jeszcze siódmą część (14·45%) obowiązanych, bo 139.007, liczba zaś takich dzieci we wieku od lat 13 do 15, jakkolwiek znowu mniej o 6% od poprzedniego, przecież jeszcze czwartą część (26%) obowiązanych, bo 60.141.

Na fakt ten zwracało uwagę zeszłoroczne sprawozdanie komisji szkolnej, kładąc szczególny nacisk na należyte wykonywanie przepisów o przymusie szkolnym. Podnosiło także znaczenie, jakie dla oceny działalności szkoły ma statystyka kar, wywodząc, że dopiero z danych, w ten sposób uzyskanych, możnaby było wyrobić sobie obraz, gdzie tkwi przyczyna tego zjawiska, we wadliwej szkole, czy też poza szkołą.

W dyskusji w pełnej Izbie dnia 7. października z. r., stwierdził poseł Bobrzyński, że z cyfr zawartych w sprawozdaniu rady szkolnej wynika, iż ustawa o przymusie szkolnym nie jest wykonywaną i prosił, aby Rada szkolna krajowa w swoim sprawozdaniu dała pod tym względem daleko dokładniejsze cyfrowe dane, aniżeli dzisiaj. Jeżeli na 56.000 orzeczeń, mówił, nie wykonano 22.000, to znaczy to, że ktoś karę darował, że ktoś uzurpuje sobie w tej rzeczy prawo łaski.

W odpowiedzi podniósł p. Namiestnik, iż jest przekonany, że kierownicy starostw, jako przewodniczący rad szkolnych okręgowych ściśle będą stosowali przepisy

2

obowiązujących ustaw, mianowicie ustawy o przymusie szkolnym, i że zarzuty, podnoszone w Izbie co do niedostatecznego wykonywania przepisów o przymusie szkolnym i o ściąganiu kar, w przyszłości powtarzać się nie będą. »Ustawa każda«, mówił, »musi być ściśle wykonywana, choćby w danej chwili ciężyc mogła, ale nie należy zapominać, że w skutkach będzie to tylko z pożytkiem i dobrem właśnie dla tej części ludności«.

W obecnem swoim sprawozdaniu za rok szkolny 1902/3 Rada szkolna krajowa uznaje znaczenie statystyki wymiaru kar, nie podaje jej jednak, przyrzekając uczynić to dopiero w przyszłorocznem sprawozdaniu. Tą samą zapewne przyczyną, dla której statystyki tej obecnie nie podano, a którą jest prawdopodobnie krótkość czasu, ubiegłego od poprzedniej sesji do ogłoszenia ostatniego sprawozdania, tłumaczyłoby sobie można, brak znacniejszego efektu energii władz w ściąganiu kar; gdy jednak w roku sprawozdawczym 1902/3 i mniej wydano orzeczeń karnych i mniej, niż w poprzednim roku, ich wykonano (na 55163 orzeczeń, skazujących na karę pieniężną nie wykonano 22.350), przeto tem pilniejszą okazuje się w tym kierunku potrzeba sanacyi i z tem większym naciskiem należy powtórzyć zeszłoroczne życzenia.

Stwierdzając powolny, lecz stały r o z w ó j s z k ó ł, podnosiło zeszłoroczne sprawozdanie komisji szkolnej, że naga cyfra 1062 gmin, nie posiadających szkoły, względnie nie należących do związku szkolnego, dopóty nie będzie dawać dokładnego obrazu stanu oświaty, dopóki nie będą znane przyczyny, dla których w tych gminach niema dotychczas szkoły. W roku 1902/3, do którego odnosi się ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, stwierdzić można również postęp w zakładaniu szkół publicznych ludowych, z jednej strony bowiem liczba ich w tym roku wynosi 4.468, a więc o 70 więcej, niż w roku poprzednim, z drugiej zaś strony ilość tak szkół, jak i klas czynnych wzrosła (pierwszych o 104 więcej, drugich o 555 więcej) — stwierdzić też jednak zarazem należy, że dane, któremi Rada szkolna krajowa tłumaczy, dlaczego jeszcze w 981 (a więc o 81 mniej, niż w poprzednim roku) gminach nie założono szkół, nie pozwalają ani stwierdzić, że administracja szkolna postępuje w tym kierunku z programem, konsekwentnie przeprowadzanym, ani też podnieść zarzutu, jakoby zakładanie nowych szkół zależnem było jedynie i wyłącznie od czynników i przyczyn lokalnych, których nie starano się usunąć.

A podnieść należy, że takie dokładne i szczegółowe zestawienie stosunków, z powodu których w blisko tysiącu gmin brakuje jeszcze szkół, byłoby najlepszem odparciem zarzutów, skierowanych przeciwko skuteczności wytężonej i z takim nakładem kontynuowanej pracy kraju nad szerzeniem oświaty.

Rada szkolna krajowa podaje następujące przyczyny, dla których akcja zakładania nowych szkół postępuje powoli: ubóstwo gmin, używanie dzieci do paszenia bydła na odległych górskich pastwiskach, zbyt niską liczbę ludności w gminie, niezwyčajną rozległość gminy, wyludnienie z powodu emigracyi i brak nauczycieli z powodu drożyzny. Nie jest obojętną rzeczą stwierdzenie, w ilu przypadkach każda z tych przyczyn działa. Jasną bowiem jest rzeczą, że obraz stanu oświaty, opierający się na zasadzie, iż każda gmina ma mieć szkołę, zupełnie inaczej wypadnie, jeżeli wiedzieć będziemy, iż z tysiąca gmin, w których jeszcze szkoły nie ma, większa z nich część dlatego nie ma szkoły, że należy n. p. do gmin mających bardzo niewielką ludność, aniżeli n. p. z tej przyczyny, dla której w najbardziej zachodniem powiecie białskim, mającym ludność liczną, stosunkowo inteligentną i rozumiejącą potrzebę oświaty, jeszcze przeszło 20 gmin jest bez szkoły. Ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej i z inicjatywy jej, aby na poparcie oświaty w tym powiecie uzyskać większe fundusze, widać, iż Rada szkolna krajowa pełną jest troski o ten powiat, gdzie oprócz stosunków ekonomicznych nie bez wpływu na rozwój oświaty mogą być pewne starcia narodowe. Komisya szkolna wyraża nadzieję, że nie oddziałują one na powiatową administrację szkolną i że w tym powiecie nietylko zapewnionem jest wykonywanie obowiązujących ustaw, ale że uczynionem zostanie wszystko, aby dla rozwoju szkolnictwa w tym okręgu stworzone zostały jak najlepsze warunki. Już w zeszłym roku na wniosek komisji szkolnej uchwalił Sejm rezolucyę wzywającą Rząd do zakładania nowych seminarjów nauczycielskich, przedewszystkiem w Białej. Żądanie to powtarza komisya szkolna także i obecnie, godząc

się ze zapatrywaniem Rady szkolnej krajowej, że założenie w tej okolicy seminaryum jest dla rozwoju szkolnictwa także rzeczą niezbędną.

Liczba sił nauczycielskich doszła w roku sprawozdawczym 1902/3 do 9.414, jest więc większą od poprzedniego roku o 627. Dwa zjawiska uderzają w tym wroście. Pierwszem jest stosunek sił nauczycielskich kwalifikowanych do niekwalifikowanych, drugim stosunek nauczycieli do nauczycielek. Bez kwalifikacji było w r. 1902/3 nauczycieli mniej o 24, niż w roku poprzednim, liczba jednak nauczycielek bez kwalifikacji wzrosła w tym roku o 9. Porównyując liczby z ostatnich lat czterech, dochodzimy do przekonania, że zmniejszanie się sił niekwalifikowanych postępuje słabo naprzód, gdy bowiem w r. 1898/99 było bez kwalifikacji mężczyzn 184, a kobiet 1.075, to w r. 1902/3 jest jeszcze niekwalifikowanych mężczyzn 133, a kobiet 904. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej (str. 35) zaznacza, że »przyjmowanie nauczycielek bez egzaminu dojrzałości okazuje się w naszych stosunkach koniecznym i że liczba ich zaczyna znowu wzrastać«. Przyczyny tego zjawiska nie tyle należy szukać w niedostatecznej liczbie kandydatek, opuszczających seminarya z egzaminem dojrzałości, ile głównie w tem, że kandydatki te nie chcą zazwyczaj przenosić się na wieś. Z tego też powodu skutecznym środkiem zaradczym byłoby nie tyle zakładanie nowych seminaryów żeńskich, ile możliwie najenergiczniejsze popieranie kursów wakacyjnych dla nauczycielek bez kwalifikacji lub obmyślenie innych podobnych dróg przyjścia z pomocą niekwalifikowanym siłom nauczycielskim w nabywaniu wiedzy potrzebnej do uzyskania kwalifikacji, Rada szkolna krajowa słusznie też zwraca uwagę na te kursa wakacyjne, doskonali je i powiększa, a usiłowania jej w tym kierunku spotkać się muszą z powszechnem uznaniem.

Stosunek nauczycieli do nauczycielek jest drugim zjawiskiem, które przy ocenianiu stanu sił nauczycielskich, wywołać musi poważną dyskusję. W roku sprawozdawczym 1902/3 ogólna liczba nauczycielek 4.832 przenosiła o 250 liczbę nauczycieli; porównyując jednak stosunek ten w ostatnim pięcioleciu, dostrzegamy, że przy słabem wahanii się liczby nauczycielek niekwalifikowanych (1.975, 1.039, 974, 895, 904) liczba sił kwalifikowanych żeńskich wzrosła w stosunku 2 : 1 w porównaniu z nauczycielami, gdy bowiem z ogólnej liczby 2.328, o którą w ostatnim pięcioleciu powiększył się zastęp sił nauczycielskich, nauczycieli przybyło 733 (t. j. 31·5%), to nauczycielek przybyło 1.595 (t. j. 68·5%). Objawu tego nie można lekceważyć.

Jakiegokolwiek byłyby zapatrywania na skuteczność nauki, udzielanej przez nauczycielki, w porównaniu z nauką, udzielaną przez nauczycieli, nie można zaprzeczyć, że już dzisiaj istniejąca przewaga kobiet nad mężczyznami, mająca do tego udowodnioną, oczywistą tendencję do wzrostu, wpłynąć musi na całą istotę organizacji naszego szkolnictwa i tak, jak dzisiaj już wywalcza sobie odrębne normy w ustawodawstwie szkolnem, jak powoduje specjalne przystosowywanie się administracji szkolnej do specjalnych warunków i stosunków życia kobiecego, tak w przyszłości wycisnąć może na ustroju naszego szkolnictwa jeszcze silniejsze piętno, a mówimy obecnie tylko o samym ustroju szkolnictwa, a nie o istocie nauki i wychowania. Zjawisko, że przyrost sił nauczycielskich żeńskich w ostatnim pięcioleciu był dwa razy większym, niż przyrost sił męskich, jest zjawiskiem poważnem, które, jeżeli zważymy, jakim jest obecnie położenie materialne nauczycieli i jak częstą wskutek tego ich dezercya ze zawodu nauczycielskiego, nasuwa pytanie, czy nie jesteśmy pochwyleni przez proces, który szkoły nasze ludowe odda w ręce kobiet. Nie rozstrzygając zasadniczo tego problemu, zaznaczę jednak wypadą, że subiektywne i z natury rzeczy ograniczone spostrzeżenia jednostek, zebrane co do nauczania przez nauczycielki, nie mogą wystarczyć do wyrobienia sobie sądu o doniosłości i skutkach tego prądu. Byłoby więc może pożądanem, aby przedewszystkiem do tego powołana Rada szkolna krajowa podjęła ten problem ze zasadniczego stanowiska i we właściwy sposób zebrała i dostarczyła materiału do dyskusyi. Zaznaczając to zjawisko i jego znaczenie, komisya szkolna nie wchodzi obecnie w szeregi ani zwolenników, ani przeciwników nauki, udzielanej przez kobiety, zaznacza tylko fakt ze wszechmiar charakterystyczny, że w ciągu tak krótkiego czasu, jak pięć lat, przyrost sił nauczycielskich żeńskich był dwa razy większym, niż przyrost mężczyzn, i stwierdza, że

koniecznym jest zastanowienie się zasadnicze nad skutkami tego procesu, zanim stosunki ulegną takiej zmianie, iż jakkolwiek zwrot okaże się niemożliwym.

Oczywistą jest rzeczą, że powiększenie seminariów nauczycielskich męskich, którego przedewszystkiem domaga się Rada szkolna krajowa, jest w tych warunkach wskazanem, środek ten jednak mógłby się okazać tylko wówczas bezwzględnie skutecznym, gdyby nie istniały inne przyczyny, oddające w tak szybkim tempie naszą szkołę w ręce kobiet. Tak przeto owo zjawisko dwukrotnie większego przyrostu nauczycielek, wystąpić może w całej pełni, tylko na tle naszych stosunków ekonomicznych i tych wszystkich prądów społecznych, od których nie możemy się oddalić i przed którymi nie możemy się zamknąć.

Sily nauczycielskie, dobiegające w roku 1902/3 liczby dziesięciu tysięcy (obecnie już przeszło dziesięć tysięcy), są armią pracowników bardzo poważną. Pociuszającym jest stwierdzenie przez Radę szkolną krajową, że zachowanie się nauczycieli było poprawnym, że przypadków postępowania dyscyplinarnego było niewiele, że nauczyciele okazali wielką gorliwość w pełnieniu obowiązków. Za wykroczenia jednostek nikt nie może winić ogółu nauczycieli. We wystawione temu ogółowi nauczycielstwa przez powołaną do tego władzę świadectwo wierzy też z pewnością społeczeństwo.

Komisyja nie może jednak zamilczeć przed Wys. Sejmem o fakcie, który zaszedł, a przez całą opinię kraju uważany był jako zły. W miesiącu lipcu odbyły się we Lwowie dwa wiece nauczycieli, na których odezwały się hasła społecznie szkodliwe, otwarcie i wprost sprzeczne z uczuciem narodowym. Za zdania i głosy jednostek nie można czynić odpowiedzialnym ogółu nauczycieli. Wszelako nie można widzieć bez wielkiej przykrości tego faktu, że w bardzo licznym, prawie tłumnym zebraniu nauczycieli nie podniósł się ani jeden głos, któryby te hasła odparł i przeciw nim zaprotestował.

Komisyja ma przekonanie, że ogół nauczycieli nie podziela tych dążeń, że je owszem uważa za złe, a milczał z powodu tego szczególnego psychicznego stanu, jaki często w licznych zebraniach widzieć się daje, a jest chwilowem wrażeniem, opanowaniem tłumy przez jakiś głos śmiały i narzucający. Nie można jednak wstrzymać się od uwagi, że nie z obawy odpowiedzialności i kary, nie ze strachu przed władzą, ale z samego rozeznania między złem a dobrem, dla narodu szkodliwem lub pożytecznym, i z samego uczucia narodowego, nauczyciele zebrani na owych wiecach powinni byli wyraźnie wystąpić przeciw tym hasłom i je odeprzeć. Komisyja ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę Rady szkolnej krajowej na ten objaw, a wyrażając przekonanie, że ten duch rozkładu i przeczenia nie jest duchem nauczycieli, ale tylko wicherzących między nimi agitatorów, wypowiedzieć zarazem przekonanie, że Rada szkolna krajowa ma być nietylko przełożoną władzą, która nagradza lub karze, nietylko tą większą siłą, której jednostka mechanicznie ulega, ale tym wyższym wpływem moralnym, tą wyższą powagą, na której opinię jednostka ogląda się z ufnością i baczną uwagą, nawet w tych przypadkach i czynnościach, które nie podlegają ściśle urzędowemu ocenieniu.

Zeszłoroczne sprawozdanie Komisyji szkolnej i dyskusya w pełnej Izbie poruszyła szereg ważnych spraw z dziedziny administracyi szkolnej. Komisyja szkolna musi czuwać, aby przedewszystkiem te sprawy obudziły zajęcie Rady szkolnej krajowej, jedynie bowiem tylko w ten sposób można będzie utrzymać ciągłość kierunku publicznego wychowania.

Pierwszą z nich — to dopełniające kursa rolnicze. W dyskusyi, przeprowadzonej w ubiegłym roku w Sejmie, wyrażono obawę, czy Rada szkolna krajowa nie straciła zaufania w byt i przyszłość kursów rolniczych. Z uznaniem należy podnieść, że ostatnie sprawozdanie (za rok 1902/3) dowodzi energiczniejszego zajęcia się tą doniosłą sprawą ze strony Rady szkolnej krajowej. W r. 1902/3 było czynnych 26 kursów dopełniających, w r. 1903/4 weszły w życie cztery nowe kursa, do 48 zaś Rad szkolnych tych okręgów, które jeszcze takich kursów nie mają, wystosowano odpowiednie wezwania. Czyniono także pewne usiłowania celem wykształcenia kierowników. Wszelako to pozwala się spodziewać, że Rada szkolna krajowa nie spuści tej sprawy z oka i że zachęcona ogólną opinią o doniosłości tych kursów nie ustanie w swych zabiegach około rozwoju tego kierunku wychowania. Natomiast ubolewania godnym jest

fakt, że na 1422 obowiązyanych do uczęszczania na te kursy przeszło trzecia część (469) nie pobierała nauki dopełniającej. I na tym punkcie przeto stwierdzić należy niewykonywanie ustawy o przymusie szkolnym.

• Również spełniła Rada szkolna krajowa wyrażone zeszłego roku życzenia co do ogrodów szkolnych, a obszerne jej sprawozdanie w tym kierunku świadczy o pewnym, chociaż bardzo jeszcze powolnym postępie.

Natomiast nie posunęły się naprzód dwie inne ważne sprawy, poruszone w zeszłorocznym sprawozdaniu: sprawa wyższych szkół wydziałowych męskich i sprawa regulaminu szkolnego. Szkoły wydziałowe, urządzone w naszym kraju na podstawie ustawy z r. 1895 i planu naukowego z r. 1896 doczekały się świetnego uznania na ankiecie, zwołanej do Wiednia w marcu r. 1903 celem narad nad reformą szkół wydziałowych w krajach zachodnich Monarchii. Okazało się na tej ankiecie, że w organizacji naszego szkolnictwa wyprzedziliśmy na niejednym punkcie inne kraje, powtórzyć też tylko można słowa zeszłorocznego sprawozdania, tym razem poparte obcem fachowem świadectwem, że »środki, zapewniające stały rozwój naszego szkolnictwa były znakomicie pomyślane i że je należy tylko systematycznie stosować«. Do takich właśnie reform, nad których wprowadzeniem dopiero zastanawiają się gdzieindziej koła fachowe, należy sprawa wyższych szkół wydziałowych męskich. Z ostatniego sprawozdania dowiadujemy się, że Rada szkolna krajowa przedłożyła projekt ustawy o zakładaniu takich szkół i nawet plan naukowy Ministerstwu oświaty, lecz, że Rząd nie udzielił na nie jeszcze aprobaty.

Komisya szkolna wyraża zapatrywanie, że przy przeprowadzeniu tej reformy należy wytrwać i odradza korzystanie z reskryptu ministerstwa oświaty, wydanego dla zachodnich krajów monarchii w sprawie dodania do szkół wydziałowych jednorocznego kursu dopełniającego. Projekt wyższych szkół wydziałowych męskich, powzięty i wypracowany na tle naszych stosunków, najlepiej też odpowiada naszym stosunkom. Powinno być naszym usilnem dążeniem, aby szkolnictwo nasze jak najbardziej przystosować do naszych warunków. Tą myślą kierował się Sejm, gdy szkołom ludowym wiejskim nadawał charakter rolniczy, taki bowiem charakter odpowiada potrzebom ludności, korzystającej z tych szkół, z takiej samej też myśli dostosowania się do swojskich stosunków wyszedł projekt o wyższych szkołach wydziałowych męskich. Z tych względów komisya szkolna przypomina Radzie szkolnej krajowej ponownie sprawę tych szkół i prosi o podanie powodów, dla których Ministerstwo oświaty nie udzieliło dotychczas swojej aprobaty na przedłożony projekt, tudzież o wyjaśnienie, czy Rada szkolna krajowa w razie, gdyby udzielenie tej aprobaty uczynionem zostało zależnem od spełnienia pewnych warunków, poczyniła jakie kroki w tym kierunku?

Sprawę regulaminu szkolnego pomija ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej krajowej zupełnem milczeniem. Komisya szkolna przypomina ją przeto ponownie w nadziei, że tym razem przypomnienie to nie przejdzie już w najbliższym sprawozdaniu bez echa. Dwie inne także sprawy dzielą los regulaminu szkolnego, napozór drobne, w skutkach jednak, gdy się ich nie zreformuje, przykre: sprawa stróżów szkolnych i opału szkół. I w tym względzie przeto ponawia komisya szkolna swoje zeszłoroczne życzenia.

Z boleścią czyta się ten ustęp sprawozdania Rady szkolnej krajowej, w którym stwierdzono, że »o ile idzie o regularną naukę religii, stosunki szkół naszych, niestety, nie tylko nie wykazały żadnego postępu, lecz zmieniły się poniekąd na niekorzyść«. Sprawozdanie przypisuje ten nad wyraz smutny objaw brakowi księży, objawiającemu się we wszystkich dycieczach. Gdy przeto przyczyna tego niedostatku tkwi poza szkołą i jej administracją, wypada tylko ograniczyć się do wyrażenia pewności, że władze szkolne i nadal, jak dotychczas, doznawać będą najgorliwszego w tym kierunku poparcia ze strony duchowieństwa i że wspólnym usiłowaniami uda się usunąć najdotkliwszy — i najgłębiej w skutkach swych idący brak, brak regularnej nauki religii w naszych szkołach.

Ten apel do duchowieństwa jest tem konieczniejszy, że wedle spostrzeżeń wszystkich członków komisji nawet w tych szkołach, w których religii uczą księża, nauka

nie odbywa się regularnie. Przykrych i smutnych przykładów nie chcemy powtarzać. Wystarczy podnieść, że nie wahano się postawić żądania, aby władza szkolna zwróciła się do konsystorzów z prośbą o łatwiejsze udzielanie nauczycielom upoważnienia do nauczania religii, że przeto nie wahano się uciec do środka, który jest przecież tylko *ma-lum necessarium*, bo nauki religii, udzielanej przez duchownych, nikt przecież zastąpić nie może. Komisya jednak uważa, że stan obecny musi być gruntownie zmieniony, że choćby z ofiarami pieniężnymi, (nauczycielom należałoby przyznać remuneracyę za udzielanie religii) należy wszelkimi siłami dążyć do zapewnienia podstawy wszelkiego nauczania, do zapewnienia regularnego, skutecznego, przystosowanego do warunków szkoły nauczania religii.

W łonie komisji podniosło kilku posłów pytanie, czy konferencye okrę-gowe nie mogłyby się odbywać co drugi lub nawet trzeci rok. Większość komisji nie oświadczyła się jednak za dążeniem do zmiany ustawy państwowej w tym kierunku, przyznając konferencyom znaczenie nie tylko pedagogiczne, ale i ze względu na nau-czycieli, pracujących nieraz w odciętych miejscowościach, znaczenie cywilizacyjne.

Komisya szkolna śledzi z całym zrozumieniem doniosłości, jaką dla młodzieży ma nauka s l ǒ y d u, rezultaty, do których usiłowania w tym kierunku doprowadziły. Wyraża też życzenie, aby Rada szkolna krajowa zebrane w tym względzie przez siebie spostrzeżenia w najbliższym sprawozdaniu zamieściła.

Ogólnem było zdanie, że nauka czytania zanadto jest przewlekłą. Komisya wyraża przeto życzenie, aby Rada szkolna krajowa wzięła tę kwestyę pod roz-wagę i zapatrywanie swoje w tym względzie przedstawiła.

Komisya szkolna oczekuje, że i dwa dalsze jej życzenia zostaną uwzględnione. Podnoszono z kilku stron skargi, że b u d y n k i s z k o l n e stawia się zanadto kosztowne. Komisya pragnęłaby w tym względzie otrzymać potrzebny do ocenienia tej ważnej sprawy materiał, nie wątpi przeto, że Rada szkolna krajowa go zbierze i przedłoży. Wy-kazano także b r a k p o d r ę c z n i k ó w dla niektórych klas szkół wydziałowych. Zara-dzenie temu niedostatkowi jest potrzebą jedną z najpilniejszych.

Z wielkiem uznaniem przyjęła komisya szkolna sprawozdanie o k u r s a c h d l a a n a l f a b e t ó w. Zajęcie się Rady szkolnej krajowej tą sprawą jest dowodem tej wagi i znaczenia, jakie całe społeczeństwo przykładą do rozwiązania tej doniosłej kwestyi.

W końcu pragnie komisya otrzymać autentyczne wyjaśnienia, w jakim stadyum znajduje się obecnie sprawa unormowania stosunków f u n d u s z u s z k o l n e g o m i e j. s c o w e g o i gdzie tkwi przyczyna, że odnośna ustawa dotychczas nie weszła w życie.

W sprawie s e m i n a r y ó w n a u c z y c i e l s k i c h nie zmieniło się niestety nic od ubiegłego roku. Stosunki, wywołane niedostateczną liczbą seminarjów, są wprost oplakane. Niedobór 160 sił nauczycielskich rocznie, odbija się tak w istnieniu szkół nie-czynnych z powodu braku nauczycieli, jak i owej znacznej stosunkowo ilości sił nau-czycielskich bez kwalifikacyi, nie mówiąc już o tem, że na tem, między innymi, utyka też akcyja zakładania nowych szkół. Rok rocznie uchwała Sejm rezolucyę, wzywającę rząd do jak najrychlejszego pomnożenia seminarjów, wylicza miejscowości, w których przedewszystkiem powinny stanąć, dyskutuje nad kwestyą, czy męskie, czy żeńskie są potrzebniejsze, ogranicza wreszcie swoje żądania do minimum, pragnąc przynajmniej częściowo zapełnić niepokojące luki. Żądania te jednak nie znalazły dotychczas, z wy-jątkiem jednego seminarjum w Starym Sączu, uwzględnienia, a rezolucyę przechodzą bez echa. Nie jest rzeczą komisji szkolnej proponowanie środków, któreby rezolucyom naszego Sejmu wyjednały posłuch, komisya ogranicza się tylko do stwierdzenia, że obecny stan bez istotnych, poważnych szkód utrzymać się nie da.

Nie tylko jednak potrzeba zwiększenia liczby seminarjów była przedmiotem dyskusyi w komisji szkolnej. Cały kierunek nauki i wychowania, jakie tam otrzymują kandydaci na nauczycieli, winien otrzymać wedle zgodnej opinii komisji inny charakter. Bez zmiany ustawy, w drodze egzekutywy, można sprawić, że nauczyciele nie będą na wsi bezradni i bezsilni, że nabędą zamiłowania do gospodarstwa, że potrafią utrzymać się we warunkach, wśród których przychodzi im żyć. Kierunek wykształcenia owinien przeto być więcej praktycznym, a wszczepianie w nich zamiłowania przede-

wszystkiem do ogrodnictwa i sadownictwa wydać może doskonale w tym względzie rezultaty.

Komisya szkolna wobec stanu, który wyżej skreślono, mogłaby zakończyć swoje sprawozdanie tymi samymi wnioskami, które proponowała ubiegłego roku. Jeżeli obecnie ogranicza się tylko do załatwienia samego sprawozdania Rady szkolnej kraj., to dlatego, iż sądzi, że rezolucye Sejmu nie tylko od jednej do drugiej sesyi mają znaczenie i że powtarzanie ich ciągle nie dodaje im powagi. Przeciwnie Sejm powinien zająć stanowisko, że raz uchwalone przez niego wezwanie powinno być wykonane i że do dodania mu mocy nie potrzeba go bez końca ponawiać.

Wobec tego, stwierdzając, że żadna z uchwalonych zeszłego roku rezolucyi nie została wykonaną, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/3 przyjmuje się do wiadomości.

Przewodniczący:

Czartoryski.

Sprawozdawca:

Władysław Leopold Jaworski.

